

Sztandar Biblijny

„Ześlij światło i prawdę swoją, Niech mnie prowadzą...”

Ps. 43:3 (BW)

„PODNIĘCIE SZTANDAR DO NARODÓW”

— Iz. 62:10 —

Wewnątrz numeru:

Obecny stan

Ziemi jest tymczasowy 66

Czy możemy się

chlubić w utrapieniu?69

"Biada Arielowi"73

Różnicowanie miłości 76

Badacze Biblii w Berei 80

OBECNY STAN ZIEMI JEST TYMCZASOWY

„[...] przeklęta niech będzie ziemia [...]” (1 Moj. 3:17, BW)

DZIEŁO Boże, które znamy jako Ziemię, odnosi się do pracy dokonanej przez Boską moc w doprowadzeniu pustej i pozbawionej życia Ziemi do takiego stanu, aby mogła być używana przez człowieka. Bóg nigdy nie zmienił swego planu, żeby osiągnąć ten cel. W tamtym czasie nie było gór ani dolin, drzew ani krzewów, rzek ani oceanów. Ziemia dostarcza dowodów, że jest tworem, który jedynie w swej skorupie został ochłodzony z poprzedniego, roztopionego stanu. Jednym z najmocniejszych, popartych faktami dowodów na to jest płynna materia, którą od czasu do czasu wyrzucają wulkany z wnętrza ziemi. To dowodzi, że pod skorupą istnieje ta płynna materia i w wyniku ciśnienia jest wyrzucana przez kratery wulkanów.

Ziemia ma cztery główne warstwy: *wewnętrzne jądro, zewnętrzne jądro, płaszcz i skorupę*. Skorupa i górna warstwa płaszcz tworzą cienką pokrywą na powierzchni naszej planety. Jednak ta pokrywa nie stanowi całości – jest złożona z wielu części, które niczym puzzle pokrywają powierzchnię Ziemi. Co więcej, kawałki tych puzzli wykonują powolny ruch dookoła, rozsuwając się i wypiętrzając jeden na drugi. Kawałki tych puzzli są zwane *plytami tektonicznymi*, a krawędzie tych płyt są nazywane *granicami tektonicznymi*. Płyty tektoniczne są utworzone z wielu uskoków i większość z trzęsień ziemi na świecie ma miejsce na tych uskokach.

Tsunami najczęściej są powodowane przez *podmorskie trzęsienia ziemi*, które wyrzucają tony skał wystrzelanych w górę z ogromną siłą. Energia tej siły jest przenoszona na wodę. Zatem w odróżnieniu od normalnych fal powodowanych siłami wiatru,

energia kierująca tsunami przenosi się wewnątrz wody, a nie po jej powierzchni. Dlatego też, chociaż tsunami rozprzestrzenia się w głębokiej wodzie – z prędkością od 800 do 960 km na godzinę – to jest ledwie widoczne ponad wodą. Typowe tsunami nie jest wyższe niż 1 metr. Oczywiście, wszystko to się zmienia, gdy tsunami przybliży się do linii wybrzeża. Wtedy ono osiąga przerażającą wysokość oraz bardziej charakterystyczną i tragiczną postać.

Przez cały czas występują na świecie naturalne kataklizmy. W 2017 r. jedynie w USA spowodowały one rekordowe szkody, sięgające 306 miliardów dolarów.

Planeta Ziemia miała sześć etapów przygotowania, by stać się miejscem zamieszkania dla ludzkości. Istnieje wiele dowodów, że obecnie jesteśmy w siódmym i ostatnim etapie przygotowania Ziemi z ludzkością jako jej mieszkańcami i minęło już 6000 lat tego okresu. Przypominamy sobie, jak Bóg przygotował na mieszkanie dla człowieka małą część Ziemi, zwaną ogrodem Eden. Jednak z powodu nieposłuszeństwa człowiek został wypędzony z tego przygotowanego ogrodu (1 Moj. 3:23). We właściwym dla Boga czasie, planeta Ziemia będzie zupełnie przygotowana i gotowa do zamieszkania przez człowieka, a ludzkość będzie udoskonalana aż do zakończenia siódmego dnia twórczego. Doskonała Ziemia będzie miejscem mieszkania dla doskonałej ludzkości i ludzie będą panować na wieki wieków. Jest to w zgodzie z Mat. 25:34 (BW): „[...] Pójdźcie [ci, którzy w Wieku Tysiąclecia okażą się godni wiecznego życia], błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie Królestwo, przygotowane dla was od założenia świata” (BS 1978, 21).



Ten obiecany dzień na pewno przyjdzie, ponieważ Bóg Jehowa powiedział: „Tak będzie z moim słowem, które wyjdzie z moich ust: nie wróci do mnie na próżno, ale uczyni to, co mi się podoba, i poszczęści mu się w tym, do czego je pošlę” (Iz. 55:11, UBG). Te ponad 6000 lat było czasem doświadczeń pod panowaniem Szatana, który kiedyś był świętym aniołem, lecz przez pychę i ambicję stał się przeciwnikiem Boga. Szatan jest również księciem ziemskich systemów religijnych, czasami symbolicznie przedstawianych przez „niebiosą”. To może tłumaczyć powodzie, cyklony i tornada ostatnich lat. Jest to zilustrowane przez wielki sztorm, podczas którego próbował utopić naszego Pana w Morzu Galilejskim.

Oprócz szczególnych dzieci Bożych, które Mu służą, niegodziwa ludzkość – dzieci nieposłuszeństwa – są pod kontrolą samolubstwa i, choć nieświadomie, są narzędziami Szatana. Wszyscy są w większym lub mniejszym stopniu pod panowaniem ducha nieposłuszeństwa, powszechnego dla całej ludzkości. To tworzy klimat powszechnego buntu i walki pomiędzy pokoleniami, idealizmami religijnymi, rządami i ludźmi. Tak, świat jest pogrążony w zamieszaniu, które sprawia, że wielu ludzi ucieka w narkotyki i alkohol, by przetrwać każdy dzień. Alkohol zmienia związki chemiczne w mózgu, dając poczucie przyjemności, zmniejszając zahamowania. Kokaina daje intensywne poczucie szczęścia przez wzrost poziomu dopaminy, naturalnie występującej w mózgu. Marihuana wpływa na komunikację komórek mózgu. Wszystko spowalnia, zmienia odczucia i wywołuje uczucie euforii. Wielu ludzi używa tych substancji, by osiągnąć poziom komfortu społecznego, jednak ciągłe ich stosowanie prowadzi do uzależnienia, a następnie do nałogu!

Zaburzenie polegające na nadużywaniu substancji lub związku chemicznego jest chorobą, która cechuje się destrukcyjnym wzorcem stosowania substancji prowadzącej do znacznych problemów, czy nieszczęść. Uzależnienie jest chorobą przewlekłą charakteryzującą się pożądaniem narkotyku pomimo jego szkodliwych skutków. Początkowa decyzja o przyjmowaniu narkotyków jest dla większości ludzi dobrowolna, lecz powtarzające się ich zażywanie może prowadzić do zmian w mózgu, które stanowią wyzwanie dla samokontroli osoby uzależnionej i zakłócają jej zdolności do pokonania intensywnej chęci ich brania. Skutki, jakie ponosi społeczeństwo w związku z zaburzeniami wynikającymi z używania narkotyków, są poważne. Ekonomiczne skutki, włączając w to wszystko, począwszy od utraty zarobków do konsekwencji medycznych, prawnych oraz związanych ze zdrowiem psychicznym, są szacowane na około 215 miliardów dolarów. Wielu ludzi ma zamiłowanie do reform społecznych i przyłą-

cza się do marszów protestacyjnych, mając nadzieję na zmianę społecznych nastrojów.

Jak poświęcone dzieci Boże wiedzą, głębokie jest znaczenie słów Stwórcy, jakie wypowiedział, gdy posłał swe bardzo ciężko doświadczone i sprawiedliwie potępione stworzenia do pracy wśród cierni i ostów. Dozwoił na ból, poddał je smutkowi i chorobom oraz wypadkom i klęskom żywiołowym powodowanym przez niedokończone dzieło natury. Bóg powiedział: „[...] przeklęta będzie ziemia dla ciebie [...]” (1 Moj. 3:17-19). To znaczy, Ziemia ogólnie w swym obecnym niedoskonałym stanie służy twojemu pożytkowi i doświadczeniu, nawet jeśli obecnie tak tego nie oceniasz. Adam chciałby zachować ciągły dostęp do owoców ogrodu, by uniknąć ciężkiej pracy i zapewnić sobie pełne podtrzymywanie sił witalnych oraz wieczne życie. Jednak w miłującym zarządzeniu danym dla ostatecznego dobra człowieka, a także ze względu na Boską sprawiedliwość oraz z powodu wyroku śmierci, Bóg zapobiegł temu. Bóg także uniemożliwił człowiekowi powrót do tego ogrodu, by ten wyrok śmierci był wykonany i aby grzesznicy nie żyli wiecznie i nie utrwalali grzechu (1 Moj. 3:22-24).



Dzieci tej potępionej pary – Adama i Ewy – odziedziczyły skutki ich upadku, ich niedoskonałości oraz słabości i kary związane z nimi, bo „któż pokaże czystego z nieczystego?”. Dlatego cała ludzkość – pracujący skazańcy – uczy się, czym jest grzech i zło oraz ich niepożądane skutki. W czasie tego okresu Bóg dozwala na naturalne nieszczęścia, by przygotować Ziemię i doprowadzić ją jako całość do pełnej doskonałości, którą dla niej zamierzył i zilustrował w stanie Edenu – by była gotowa na dalszy cel Boga, mianowicie na Jego Królestwo na tej Ziemi. To przyszłe chwalebne Królestwo będzie ustanowione na Ziemi, gdzie „[...] nie będą szkodzić ani zatracać na wszystkiej górze świętej mojej, mówi Pan” (Iz. 65:25). W symbolach biblijnych „góry” reprezentują rządy, lecz w tym przypadku góra reprezentuje święty, przyszły rząd Boga, który zastąpi rządy obecnego złego świata.

Prawdopodobnie nigdy nie poznamy wszystkich przyczyn poszczególnych naturalnych klęsk, lecz Biblia oferuje nam pewną wiedzę o nich. Po pierwsze, naturalne nieszczęścia są „naturalne” w tym znaczeniu, że one są wynikiem naturalnych praw naszego świata. Bóg, który stworzył niebo i ziemię (1 Moj. 1:1) zaplanował prawa natury, a te prawa okresowo prowadzą do trzęsień ziemi, huraganów czy tsunami.

Jeśli Bóg ustanowił prawa natury, to dlaczego nie panuje nad naturą? Mogą istnieć różnorodne przyczyny tego. W pewnych przypadkach Bóg może używać sił natury do skupienia naszej uwagi na Nim oraz na wielkości Jego mocy (Mar. 4:35-41). Jeszcze inne naturalne klęski mogą występować, ponieważ Bóg planuje użyć takiego zdarzenia, by przyniosło większe dobro (Rzym. 8:28).

W miarę rozważania tego tematu dowiadujemy się, jak działa fizyczny wszechświat i że naturalne nieszczęścia są skutkiem stanu pogody, zdarzeń geofizycznych itp. Biblia mówi, że deszcz pada zarówno na sprawiedliwych, jak i na niesprawiedliwych, a tym, co Bóg czyni, jest przeprowadzanie nas przez ciężkie czasy. Gdy Pan Jezus spotkał niewidomego człowieka, ludzie pytali go, dlaczego jest niewidomy. Czy on lub jego rodzice zrobili coś, co spowodowało, że człowiek ten jest przeklęty? Jezus powiedział, że jest tak, aby chwała Boża okazała się w jego życiu. Bóg nigdy nie zsyła na nikogo nieszczęścia. Jeśli ono się przytrafia, to ufamy, że On obróci to na dobro.

Możemy rozważyć także taką myśl, że Bóg jest przedstawiony w każdym akcie dobroci czy to dokonanym przez Jego dzieci, czy przez świat, ponieważ takie czyny w pewnych okolicznościach i w pewnej mierze są wynikiem Jego charakteru i usposobienia. A jednak ta odpowiedź nie jest na tyle zupełna, by była zadowalająca. Jednak dzięki Bogu, pełniejsze badanie w świetle Jego Słowa objawi bezgraniczne współczucie ze strony Boga oraz zapewnienie o Jego wielkiej pomocy, jaka wkrótce zostanie objawiona.

Dlaczego więc Bóg natychmiast nie sprawi ulgi swym stworzeniom od klęsk żywiołowych? Albo posuwając się jeszcze dalej wstecz, dlaczego Ten, który ma wszelką mądrość, by dowiedzieć się i wszelką wiedzę, by zapobiec, dozwala na klęski żywiołowe, cyklony, trzęsienia ziemi, fale pływowe, niszczące powodzie, epidemie itp.? Gdy zastanawiamy się nad tym, możemy tu również włączyć

wszystkie rodzaje zła, wszystkie formy słabości i bólu oraz śmierci, którym Bóg mógłby zapobiec, gdyby chciał; wszystkie formy zniszczenia – wojny, morderstwa itp.; wszystko, co powoduje ból lub kłopot dla tych, którzy są chętni postępować i być w harmonii z Bogiem. Wystarczy tylko, że codzienne obejrzymy wiadomości, by zobaczyć gwałtowne zmiany w naturze i wśród ludzi: kradzieże, przypadkowe strzały, nadużywanie narkotyków, niewłaściwe zachowania seksualne itp. Proroctwo Daniela 12:1 mówi o czasie ucisku, jakiego nigdy nie było. Tak, ciągłe nieposłuszeństwo Boskim przykazaniom prowadzi do upadku ludzkości.

Odpowiedzi na te pytania odnoszące się do obecnego złego świata, w którym Bóg dozwolił na grzech i zło, można znaleźć w Piśmie Świętym. Te doświadczenia ludzkiej rodziny są przygotowaniem do Jego chwalebego Królestwa. Bóg dokończy Ziemię tak, że ona będzie rajem, podobnym do ogrodu Eden, a grzech i zło zostaną usunięte.

Pomimo wielu szlachetnych wysiłków ze strony niektórych ludzi, człowiek nie jest w stanie z powodu zachłanności i deprawacji właściwie rozwiązać swych własnych problemów oraz przywrócić sobie i środowisko do idealnych warunków (Ps. 82:1-5; 107:27; Łuk. 21:25-27). Jednak we właściwym dla Boga czasie, zamiast deprawacji – fizycznej, umysłowej, artystycznej, moralnej i religijnej – będącej codziennością, Boski plan zbawienia ludzkości wprowadzi potrzebne zmiany.

Chociaż Szatanowi, grzechowi, deprawacji i śmierci dozwolono działać, Bóg nie jest bezczynny. Miał i wciąż ma wielki plan zbawienia ludzi, plan wybawienia człowieka z grzechu i śmierci oraz z jego upadłych warunków, plan powrotu do ludzkiej doskonałości. Jest to plan, przez który potomstwo niewiasty, chociaż symbolicznie, zmiażdży głowę węża, czyli zniweczy wielki pierwotny występ Szatana. Wydobędzie człowieka z morderczych warunków i upadłego stanu do wszystkiego, co posiadał na początku, z dodatkową wiedzą uzyskaną w obecnym życiu i doświadczeniami tego życia oraz doświadczeniami towarzyszącymi podniesieniu człowieka podczas panowania Mesjasza, o które modlimy się: „Przyjdź Królestwo Twoje”.

Po dalsze informacje odsyłamy do naszej broszurki *Dlaczego kochający Bóg dozwala na klęski?*

BS 2019, s. 66-68



CZY MOŻEMY SIĘ CHLUBIĆ W UTRAPIENIU?

„A nie tylko to, chlubiemy się też z ucisków, wiedząc, że ucisk wywołuje cierpliwość, a cierpliwość doświadczenie, doświadczenie zaś nadzieję; a nadzieja nie zawodzi, bo miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany” (Rzym. 5:3-5, BW).

W księdze Dziejów Apostolskich 14:22 (BW) mamy informację, „[...] że musimy przejść przez wiele ucisków, aby wejść do Królestwa Bożego”. Nasz Pan Jezus mówi nam: „[...] na świecie ucisk mieć będziecie [...]”, lecz podczas tego wszystkiego On utrzymuje nas w swym cennym pokoju (Jana 16:33; 14:27). „A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, będzie strzegł serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie” (Fil. 4:7).

Pismo Święte i doświadczenia życiowe upewniają nas, że będziemy mieć utrapienia w naszym chrześcijańskim biegu. Naszym obowiązkiem i przywilejem jest upewnić się, że one nie wypływają z przyczyn pochodzących z naszego upadłego ciała. Możliwe, że dostajesz odpłatę za to, co zrobiłeś (Gal. 6:7,8), być może zasłużyłeś sobie na utrapienie, które otrzymujesz. Jeśli tak jest, to koniecznie pokutuj i się zreformuj. „Albowiem oczy Pańskie otwarte są na sprawiedliwych, a uszy jego ku prośbie ich; lecz oblicze Pańskie przeciwko tym, którzy czynią złe rzeczy” (1 Piotra 3:12).

Słowo Boże mówi: „A żaden z was niech nie cierpi jako [...] złoczyńca [...]. Lecz jeżeli cierpi jako chrześcijanin, niech się nie wstydi, owszem niech chwali Boga w tej mierze” (1 Piotra 4:14-16; 3:12-17). Nasz Pan daje nam wielką zachętę w Mat. 5:11,12 (BW): „Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć i prześladować was będą i kłamliwie mówić na was wszelkie zło ze względu na mnie! Radujcie i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie [...]”. Zatem jeśli cierpimy z powodu Chrystusa i Jego Słowa, powinniśmy dziękować Bogu i nabierać odwagi, pamiętając słowa naszego Pana Jezusa: „Każdego więc, który mię wyzna przed ludźmi, i Ja wyznam przed Ojcem moim, który jest w niebie; ale tego, kto by się mnie zaparł przed ludźmi, i Ja się zaprę przed Ojcem moim, który jest w niebie” (Mat. 10:32,33, BW).

My wszyscy, będąc poświęceni Bogu, powinniśmy z zadowoleniem przyjmować w obecnym czasie cierpienia dla prawdy i sprawiedliwości jako część naszej zapłaty, ponieważ jako poświęceni, postę-

pujący śladami Jezusa (1 Piotra 2:21) powinniśmy spodziewać się takiej właśnie zapłaty jako dowodu naszej wierności. Czy doświadczasz niewiele cierpienia dla sprawy Chrystusa lub nie doświadczasz ich wcale? Czy z niecierpliwością czekasz, aż cierpienia się zakończą i czy budujesz swe nadzieje na fakcie, że w przeszłości cierpiełeś dla Jego sprawy? To byłby poważny błąd. *Jest to jedna z machinacji Przeciwnika, by uśpić sług Boga.* Mówi

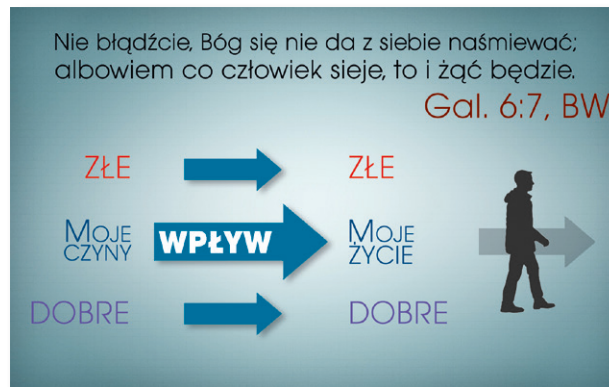
on: pokój, pokój, podczas gdy jesteśmy jeszcze w kraju nieprzyjaciela. Dokonałiśmy naszego poświęcenia na śmierć i aż do śmierci.

Czy jako Poświęceni Epifaniczni Obozowcy mamy pokój Boży, który rządzi w naszych sercach? O tak, pokój Boży, który rządzi w naszych sercach (Kol. 3:15), jest żywym pokojem, który daje nam spokój serca i umysłu nawet w utrapieniu. To nie jest pokój wynikający z ospałości. „Przeto nie śpijmy jak inni, lecz czuwajmy i bądźmy trzeźwi” (1 Tes. 5:6, BW). Niektórzy „[...] są niestali i gdy przychodzi ucisk lub prześladowanie dla słowa, wnet się gorszą” (Mar. 4:17, BW; Gal. 5:7,8). „Przetoż ty cierp złe, jako dobry żołnierz Jezusa Chrystusa” (2 Tym. 2:3). „A ponieważ bezprawie się rozmnoży, przeto miłość wielu oziębnie. A kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony” (Mat. 24:12,13, BW).

Tak, drodzy bracia, jeśli nie cierpicie dla sprawy Chrystusa, macie słuszny powód do obawy, że nie żyjecie zgodnie z waszym przymierzem poświęcenia – że nie wyznajecie Jego i Jego Słowa przed ludźmi słowem i czynem tak, jak powinniście. Jeśli tak jest, nie zwyciężacie świata, ciała i Diabła, lecz jesteście zwyciężani i uciszani przez nich. Jeśli tak się dzieje w waszym przypadku, to Jezus powiedział: „Kto bowiem wstydi się mnie i słów moich przed tym cudzołożnym i grzesznym rodem, tego i Syn Człowieczy wstydić się będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca swego z aniołami świętymi” (Mar. 8:38, BW).

CHODŹCIE W ŚWIETLE

Nasz Pan powiedział nam: „[...] na świecie ucisk mieć będziecie [...]” (Jana 16:33) i możemy się spodziewać, że ten ucisk przyjdzie, tak jak zawsze przychodził, głównie ze strony nominalnego koś-



ciola, światowych pragnień, które są przesiąknięte błędem i błędnymi praktykami. Jezus i wczesny kościół mieli takie samo zdanie na ten temat, a także poświęcone dzieci Boże stwierdzają, że jest tak nawet obecnie pomimo większego oświecenia. Ciemność nienawidzi światła. „A ta światłość w ciemnościach świeci, ale ciemności jej nie ogarnęły”. „A na tym polega sąd, że światłość przyszła na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność, bo ich uczynki były złe” (Jana 1:5; 3:19,20, BW). Tak było za dni Jezusa i nadal jest to prawdą w obecnym czasie.

Nie chcemy powiedzieć, że wszyscy prócz świętych są źli, nieuprzejmi i zamierzają prześladować prawdziwych naśladowców Chrystusa oraz sprzeciwiać się Jego naukom. Wiemy, że jest wielu ludzi na świecie, którzy mają dobre intencje. Jest tutaj myśl, że występuje poważna dysharmonia pomiędzy tymi, którzy wiernie trwają w prawdzie Słowa Bożego, a tymi ze świata; szczególnie tymi, którzy w tym dniu oświecenia utrzymują błędy przeszłości, pragnąc żyć w świecie samowoli i buntu przeciw wszelkiej władzy. Niektórzy w świecie nienawidzą prawdy, sprawiedliwości i świętości, natomiast inni są w takiej dysharmonii ze światłem, że odrzucają Słowo Boże i tych, którzy służą czystej prawdzie.

JAKIE JEST ŹRÓDŁO NASZEJ PRAWDY?

Słowo Boże jest podawane przez Jego wybrane naczynia, powołanych, wybranych i wiernych wszystkich wieków, włączając nasze dni. Nasz ruch kontynuuje niesienie prawdy na czasie ludziom. Tak, pierwszeństwo w tym zostało udzielone Poświęconym Obozowcom Epifanii. Uważamy za prawdę to, że w naszych utrapieniach i oczekiwaniu na przybliżające się Królestwo oraz służeniu sprawie tego Królestwa, powinniśmy się spodziewać, że nasz pokój nie ma pochodzić od świata, lecz od Boga. Niepłodzeni z Ducha poświęceni słudzy mają Ducha Świętego, ponieważ: przywilejem poświęconych jest zawsze rozumienie prawdy na czasie w każdym okresie (PT 1984, s. 23). Pismo Święte uczy, że w każdym okresie prawda na czasie jest dla WSZYSTKICH poświęconych (E15, s. 652).

Teraz powtarzamy, że nauką braci Russella i Johnsona było, iż w obecnych czasach niektórym z poświęconych wierzących pochodzących z pogan (uznanym przez Boga za Izraelitów) będzie dane pierwszeństwo w Królestwie przed ogółem ciele-

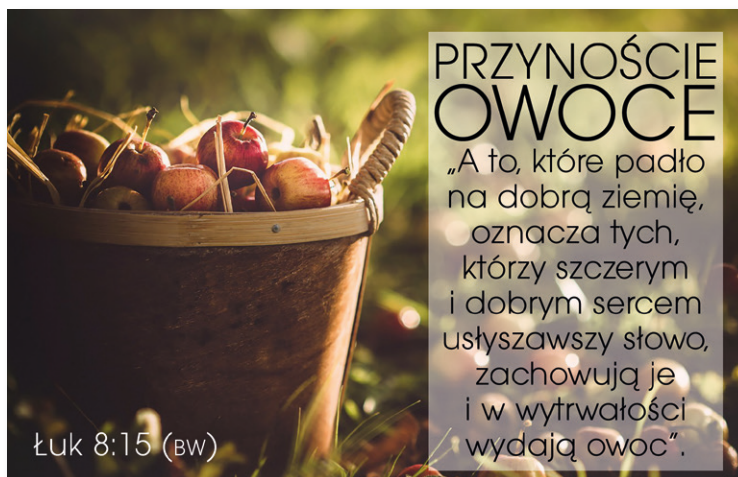
nych Izraelitów. Zatem sprzeciwiając się tej nauce, potwierdzonej i bronionej w obecnym czasie w Terazniejszej Prawdzie oraz w inny sposób, przesiewawczy błędziela

występują przeciw bratu Russellowi i bratu Johnsonowi. Wykazaliśmy w PT 1972, s. 15, że jeśli Bóg czyni wyjątek od ogólnej zasady „dla Żyda najpierw” w przypadku klasy Młodocianych Godnych, która wejdzie pod Nowe Przymierze, lecz pochodzi głównie z linii pogańskiej, to oczywiście

nie ma powodu, dla którego nie miałby zrobić tego wyjątku w przypadku innej poświęconej klasy – Poświęconych Obozowców Epifanii. Ta klasa, składająca się głównie z pogan, także jest wierna Bogu w poświęceniu i wejdzie pod Nowe Przymierze.

Rozumiemy, że część naszego utrapienia, jakie przeżywamy na świecie, jest z tego powodu, że coraz bardziej jesteśmy przekształcani przez odnowienie naszego umysłu (Rzym. 12:2). Nie znajdujemy zadowolenia w świecie, które w innym przypadku znaleźlibyśmy i które inni znajdują. Naszym głównym zajęciem jest utrzymywanie ciała pod kontrolą oraz powstrzymywanie jego naturalnych upodobań i doprowadzanie go do poddania nowemu umysłowi, sercu i woli, aby ono mogło być używane na tyle, jak bardzo jest to możliwe w błogosławionej służbie dla Boga, jedynego Mistrza, któremu powinniśmy służyć (1 Kor. 9:27; Łuk. 16:13; Rzym. 6:16; Efez. 5:1,2). Opozycja wewnątrz nas – walka przeciw nowemu umysłowi, sercu i woli ze strony naszej grzesznej i samolubnej ludzkiej natury (Rzym. 7:14-25) – jest bardzo uciążliwa. Ta opozycja wraz z cierpieniami z powodu niekorzystnych warunków oraz fałszywego zrozumienia, przeciwności i prześladowania ze strony innych – wszystko to stanowi nasze utrapienie w świecie.

Nie powinniśmy myśleć, że tylko Małe Stadko, 144 tysiące, Oblubienica Chrystusa, która będzie z Nim siedzieć na tronie (Łuk. 12:32; Obj. 14:1; 19:7; 21:9), miało utrapienia. Istnieje też „wielki lud”, święci wychodzący z ucisku, którzy nie zdołali stać się Oblubienicą Chrystusa, lecz są Druhnamy (1 Moj. 24:61) „panny za nią, towarzyski jej” (Ps. 45:15,16). „[...] To są ci, którzy przyszli z wielkiego ucisku i wyprali swoje szaty, i wybielili je we krwi Baranka. Dlatego są przed tronem Boga [nie na nim, gdzie będzie Oblubienica] i służą Mu we dnie i w nocy w jego świątyni, a zasiadający na



tronie osłoni ich *sobą* jak namiotem [...] i otrze Bóg wszelką łzę [rozczarowania i smutku] z ich oczu” (Obj. 7:9-17, UBG).

A co będzie z poświęconymi sługami Boga, Poświęconymi Obozowcami Epifanii, którzy będą mieć wieczne dziedzictwo na nowej ziemi, z uwagi na fakt, że w zmartwychwstaniu będą ciała niebiańskie, a także ziemskie (1 Kor. 15:40; 2 Piotra 3:13)? Stary Testament wyraźnie mówi o ziemskim dziedzictwie dla sprawiedliwych (Ps. 37:9,11,22,29,34). Niezbędne było, by Starożytni Godni począwszy od Abła do Jana Chrzciciela, przechodzili utrapienia, aby okazać swą wierność oraz by zostali nagrodzeni jako tacy (Żyd. 11). Będą oni przedstawicielami Chrystusa w ziemskiej sferze Jego Królestwa (Łuk. 13:28; Mat. 11:11).

Obecnie utrapienia są koniecznością dla wszystkich z poświęconego ludu Bożego, aby się rozwijali oraz okazali, że są godni chwalebego udziału w zbliżającym się Królestwie Chrystusa. „[...] Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą” (2 Tym. 3:12). „Nauuczając nas, abyśmy wyrzekli się bezbożności i światowych pożądliwości i na tym doczesnym świecie wstrzemięźliwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli” (Tyt. 2:12, BW; Gal. 1:4). Lud Boży wzmacnia się, gdy wiernie trwa w utrapieniach.

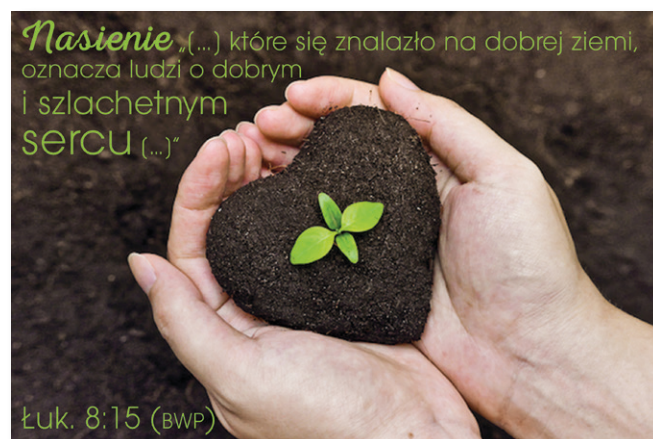
W jakim stopniu „[...] musimy przejść przez wiele ucisków, aby wejść do Królestwa Bożego”, w takim też są nam niezbędne utrapienia. Rozważmy obecnie, *jak* powinniśmy być przez nie wyćwiczeni. Pierwszą rzeczą, o której mówi nasz werset jest, że mamy „chlubić się z ucisków”. Zatem jak mamy się chlubić z ucisków? W samych uciskach, takich jak: prześladowania, nieporozumienia, oszczerstwa, nieszczęścia, choroby, fizyczne, umysłowe i moralne niedoskonałości itp., nie możemy się chlubić. Jednak jeśli mamy na uwadze ich cel – nasz wzrost w łasce, rozwijanie podobieństwa Chrystusowego oraz „przeogromną obfitość wiekuistej chwały”, które one wypracowują w nas, „[...] którzy nie patrzymy na to, co widzialne, ale na to, co niewidzialne [...]” (2 Kor. 4:17,18, BW) – to naprawdę możemy się w nich radować i chlubić.

UTRAPIENIE ROZWIJA CIERPLIWOŚĆ

Nasz werset mówi, że chlubimy się w ucisku, wiedząc o pewnych wspaniałych skutkach, które on wypracuje w nas, jeśli właściwie będziemy przez niego wyćwiczeni. Po pierwsze, chlubimy się w ucisku, ponieważ on rozwija w nas cierpliwość. Grecki odpowiednik słowa *chlubić się* jest przetłumaczony na *radować się* w w. 2 oraz *radość* w w. 11 i znaczy *bardzo się cieszyć, tryumfować, być dumnym*. Greckie słowo przetłumaczone na *cierpliwość* w w. 3 znaczy *radosna wytrwałość* lub *wytrzymałość* i jest przetłumaczone na *stałość* w ASV oraz *wytrwałość* u Ro-

therhama i innych. Nasza wytrwałość nie powinna być niechętna, lecz powinna być pogodna i radosna.

Cierpliwość jest łaską uniwersalną. Ona trwa aż do końca podczas rozwijania i zachowywania innych łask we wszystkich okolicznościach. Powinniśmy przynosić „owoc w cierpliwości” (Łuk. 8:15). Musimy biec „[...] wytrwale [w radosnej wytrwałości, wytrzymałości, stałości] w wyścigu, który jest przed nami [na wyznaczonej dla nas drodze – Diaglott]”, abyśmy odnieśli zwycięstwo. Jezus daje nam wspaniały przykład radosnej wytrwałości, która bardzo pomaga w osiągnięciu zwycięstwa (Żyd. 12:1,2, BW; Ps. 40:8; Jana 4:34). „Potrzebujecie bowiem wytrwałości, abyście spełniając wolę Bożą [osiągnęli cechę doskonałej miłości], dostąpili obietnicy” (Żyd. 10:36, BT). Ze względu na to, że cierpliwość jest tak niezbędna w rozwoju, wzmacnianiu i krystalizowaniu wszystkich innych łask, a sama powstaje podczas utrapień, to oczywiście chlubiemy się w nich. Wraz z Apostołem Pawłem możemy powiedzieć: „[...] nader obfita jest radość moja [*opływam radością* – Diaglott; to samo greckie słowo zostało przetłumaczone w naszym wersecie jako *chluba*] we wszelkim ucisku naszym” (2 Kor. 7:4, BW).



Zatem my również chlubiemy się w utrapieniach, ponieważ one są niezbędną podstawą, na której cierpliwość (radosna wytrwałość) przynosi nam Boską aprobatę. Greckie słowo oznaczające *uznanie* zostało przetłumaczone na *doświadczenie* w Rzym. 5:4 (BG, BW). Jest ono oddane jako *próbowanie* (Rotherham), *potwierdzenie* (ASV), *wypróbowany charakter* (New ASV) oraz *aprobata* (Diaglott). Ostatnie trzy tłumaczenia są najbliższe właściwej myśli. *Grecko-angielski Leksykon Thayer'a* wyjaśnia, iż to greckie słowo ma znaczenie *wypróbowywania, próby, potwierdzenia, wypróbowanego charakteru, dowodu, wzoru o udowodnionej wartości*. To słowo jest używane w tych różnych znaczeniach w wersecie cytowanych w Piśmie Świętym.

CIERPLIWOŚĆ WYPRACOWUJE UZNANIE I NADZIEJĘ

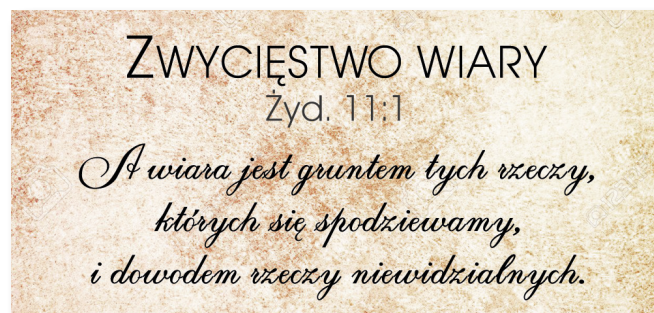
Wszyscy z pewnością potrzebujemy Boskiego uznania – Jego „dobrze uczyniłeś”, dzień po dniu oraz na końcu naszej drogi. To stanie się tylko wtedy, gdy okazemy się wierni podczas próbowania przez różnego rodzaju doświadczenia. Dobry żołnierz Jezusa Chrystusa nie będzie „cierpieć zła” (2 Tym. 2:3), jeśli nie ma trudności do znoszenia. Nasz Niebiański Ojciec w swej nieskończonej mądrości i miłości nalewa nam do wypicia kielich, który jest najlepszy dla każdego z nas. Z konieczności musimy być wypróbowani i okazać się wierni, jeśli mamy uzyskać Jego uznanie.

Kiedy ktoś się poświęca, przykładając swą rękę do pługa, a potem ciągle spogląda wstecz lub cofa się, nie nadaje się do Królestwa (Łuk. 9:62; 17:31,32; Żyd. 10:38). Jeśli mamy otrzymać Boskie uznanie, musimy trwać wiernie aż do końca – na śmierć i aż do śmierci. Pokusy zniechęcenia i pokusy do porzucenia „dobrego boju wiary” pochodzą od Przeciwnika, „któremu dawajcie odpór, mocni będąc w wierze [...]” (1 Piotra 5:9). Mamy ochoczo trwać w utrapieniach, aby rozwijać podobieństwo Chrystusowe, radując się w nich jako w środkach do celu: „Aby doświadczenie wiary waszej daleko droższe niż złoto, które ginie, którego jednak przez ogień doświadczają, znalezione było wam ku chwale, i ku czci, i ku sławie w objawienie Jezusa Chrystusa” (1 Piotra 1:7). Tak, cierpliwość wypracowuje uznanie.

Kiedy poświęcone dziecko Boże zaczyna odczuwać i rozumieć, co składa się na Boskie uznanie, które oparte jest na zdrowych zasadach i konstruktywnej postępującej prawdzie, ono postępuje drogą, którą Bóg może zaaprobować. Werset z Gal. 6:7-9 (BW) bardzo wyraźnie określa drogę poświęconych: „Nie błądzcie [...] Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie żywot wieczny. A czynić dobrze nie ustawajmy [cierpliwie trwając], albowiem we właściwym czasie żąć będziemy bez znużenia”.

Z pewnością Boskie uznanie, które przynosi nam radosne trwanie w utrapieniach, daje nam błogosławioną nadzieję „bezpieczną i pewną” (Żyd. 6:19) – chwalebny nadzieję, która „[...] nie zawodzi, bo miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego [święte usposobienie Boga i Chrystusa], który nam jest dany”. Ci, którzy są inspirowani przez nadzieję życia wiecznego i udziału w chwalebny Królestwie Chrystusa, nie będą doświadczać żadnego uczucia wstydu podczas kar, prób i utrapień, które muszą przechodzić, lecz

będą się w nich chlubić i radować, że są uznani za godnych cierpienia dla Chrystusa.



Apostoł Jakub (1:2-4, UBG) nakłania nas: „Poczytajcie to sobie za największą radość, moi bracia, gdy rozmaite próby [różne udręki, sprawdziany, które są dowodami Boskiej łaski oraz sposobnościami do naszego rozwoju] przechodzicie; wiedząc, że doświadczenie waszej wiary wyrabia cierpliwość. Cierpliwość zaś niech dopełni swego dzieła, abyście byli doskonali i zupełni, niemający żadnych braków”.

Każde wierne dziecko Boże doświadcza utrapień, podczas których, przez wierne używanie Ducha i Słowa Bożego, ma możliwość usuwania wad oraz rozwoju dobrych cech charakteru. Biblia z naciskiem naucza tej myśli. Jezus – On bezgrzeszny – był przez cierpienia udoskonalony w posłuszeństwie (Żyd. 5:8,9), w miłosierdziu i wierności (Żyd. 2:17,18) oraz w każdym innym elemencie charakteru (Żyd. 2:10; 4:15). Nasz werset mówi, że utrapienie sprawuje (rozwija w ludzie Bożym) cierpliwość, ostateczną zwycięską cechę (Żyd. 10:36). Nasz Pan pochwała szczególnie tych, którzy zachowują słowo Jego cierpliwości – radosną wytrwałość (Obj. 3:10).

Coraz bardziej uczmy się chlubić, wielce radować w cierpliwości oraz korzystać z lekcji zamierzonych w nich przez Boga, ponieważ Bóg obiecuje, że utrapienia jako część „wszystkich rzeczy” działają wspólnie dla dobra tych, którzy Go miłują. On wyszczególnia to dobro jako podobieństwo Chrystusowe (Rzym. 8:28,29). Chlubimy się w utrapieniach, ponieważ one wypracowują w nas cierpliwość, a taka wytrwałość w czynieniu dobra jest nagradzana Boskim uznaniem, które, gdy je sobie uświadomimy, napełnia serce nadzieją ostatecznego zwycięstwa. Ta nadzieja nie jest próżna, ponieważ Bóg rozkoszuje się w udzielaniu zwycięstwa tym, których serca są napełnione Boską miłością. Miłość ta jest wybornym owocem Ducha Świętego udzielanym nam przez Boga za pośrednictwem Chrystusa Jezusa.

„Albowiem wytrwałości wam potrzeba, abyście, gdy wypełnicie **wolę Bożą**, dostąpili tego, co obiecał”.

Żyd. 10:36, BW

"BIADA ARIELOWI"

„ Biada Arielu, Arielu, miasto, w którym mieszkał Dawid. Dodawajcie rok do roku, niech zarzynają barany. Ześlę jednak ucisk na Ariela i nastanie smutek i lament, i będzie mi jak Ariel. Rozbiję obóz przeciwko tobie dokoła, otoczę cię wałami i wzniosę przeciwko tobie baszty. Wtedy poniżony będziesz mówić z ziemi, z prochu ledwie wyjdzie twoja mowa i twój głos będzie mówił z ziemi jak głos czarownika, a twoja mowa z prochu jak szept. Mnóstwo twoich wrogów będzie jak drobny pył, a zgraja okrutników jak rozwiane plewy. A stanie się to nagle, w okamgnieniu. Zostaniesz nawiedzony od PANA zastępów grzmotem, trzęsieniem ziemi i wielkim hukiem, wichurą, burzą i płomieniem trawiącego ognia. Jak sen nocnego widzenia będzie zgraja wszystkich narodów walczących przeciwko Arielowi i wszystkim, którzy walczą przeciwko niemu i jego twierdzom, oraz tych, którzy go uciskają. Będzie tak jak wtedy, gdy śni się głodnemu, że je, ale gdy się obudzi, ma pusty żołądek; i jak wtedy, gdy śni się spragnionemu, że pije, a gdy się obudzi, nadal jest słaby i jego dusza jest spragniona. Tak będzie ze zgrają wszystkich narodów walczących przeciwko górze Syjon” (Iz. 29:1-8, UBG).

JEŚLI dokładnie zwrócimy uwagę, dostrzeżemy, że liczbę 1961 czyta się tak samo do góry nogami. To nawiązuje do warunków na świecie w ostatnich latach, a wielu zastanawia się, czy są one poprawne, czy raczej odwrócone do góry nogami. Faktycznie, pod wieloma względami społecznymi, politycznymi, finansowymi i religijnymi one są do góry nogami, a jest tak szczególnie dlatego, że wciąż jest to czas Boskiego gniewu, „dzień pomsty Pańskiej” (Iz. 34:8), kiedy „[...] Pan obnaży ziemię [obecną organizację społeczną], i spustoszy ją, i przemieni oblicze jej, a rozproszy obywateli jej”.

Rozważmy kontekst Iz. 24:1 – „Oto Pan obnaży ziemię, i spustoszy ją, i przemieni oblicze jej, a rozproszy obywateli jej”. Nie tylko Pan odwraca sprawy do góry nogami; ludzie będący w harmonii z obecnym złym światem, a szczególnie rządzący, również czynią to samo, lecz w inny sposób. W Iz. 29, po zwróceniu się do chrześcijaństwa pod nazwą Ariela i powiedzeniu o „cudownej pracy” (pracy Żniwa i wszystkich zarysach towarzyszących zmianie dyspensacji, szczególnie obaleniu imperium Szatana, którego On dokona wśród nich), Bóg oświadcza (w. 15, BW): „Biada tym, którzy głęboko ukrywają przed Panem swój zamiar [oni mogą ukryć swe przebiegłe intrygi, spiski i niegodziwe machinacje przed innymi i zwieść ich, lecz nie Boga], których działanie [grzech i samolubstwo] odbywa się w ciemności i którzy mówią: Kto nas widzi? Kto wie o nas?” Bóg, który „widzi w ukryciu”, ma oczy, które „[...] patrzą na drogi człowieka i On widzi wszystkie jego kroki. Nie ma ciemności ani mroku, gdzie mogliby się ukryć złoczyńcy” (Mat. 6:4,6,18, BW; Ijoba 34:21,22, BW). „Bo to nawet wstyd mówić, co się potajemnie wśród nich dzieje”; lecz „[...] nie ma nic ukrytego, co by nie wyszło na jaw, ani tajnego, co by nie stało się wiadome. Dlatego, co mówiliście

w ciemności, będzie słyszane w świetle dziennym, a co w komorach na ucho szeptaliście, będzie rozgłaszane na dachach” (Efez. 5:12, BW; Łuk. 12:2,3, BW; 1 Kor. 4:5).

Cytujemy z *Wykładów Pisma Świętego*, tom 3 s. 21,22 (nowe wydanie): „I nawiedzę na okręgu ziemskim złość, a na niezbożnych nieprawości ich; i uczynię koniec pysze hardych, a hardość okrutników zniżę. Męża droższym uczynię nad szczerze złoto, a człowieka nad złoto z Ofir. Dlatego zatrzęsne niebem, a poruszy się ziemia z miejsca swego w rozgniewaniu Pana zastępów, i w dzień popędliwego gniewu jego.” (Iz. 13:11-13, por. Obj. 16:14; Żyd. 12:26-29). „I uczynię prawo miarą, a sprawiedliwość wagą. Lecz schronienie kłamstwa zmiecie grad, a kryjówkę zaleją wody” (Iz. 28:17, BW).

Różne proroctwa – Izajasza, Jeremiasza, Daniela oraz Objawienie św. Jana – odnoszące się do Babilonu są zupełnie zgodne ze sobą i wyraźnie odnoszą się do tego samego wielkiego miasta. I ponieważ te proroctwa jedynie w bardzo ograniczonym zakresie wypełniły się w stosunku do starożytnego, literalnego miasta, a proroctwa Objawienia zostały napisane kilka wieków po tym, jak literalne miasto Babilonu legło w gruzach, to oczywiste jest, że szczególnie odniesienie tych wszystkich proroctw jest do czegoś, czego starożytny literalny Babilon był ilustracją. Jest też oczywiste, że o ile proroctwa Izajasza i Jeremiasza odnoszące się do upadku Babilonu wypełniły się na literalnym mieście, to w swym upadku jak również w charakterze tego upadku, stało się ono ilustracją wielkiego miasta, na które wskazuje Objawiciel symbolicznym językiem Apokalipsy (Obj. 17 i 18) i do którego głównie odnoszą się inni prorocy.

Jak już zostało wspomniane, to, co obecnie jest określane jako chrześcijaństwo, jest antytypem sta-

rożytnego Babilonu i dlatego poważne ostrzeżenia i przepowiednie proroków przeciw Babilonowi – chrześcijaństwu – są przedmiotem bardzo głębokiego zainteresowania obecnego pokolenia. Ach, gdyby oni byli na tyle mądrzy, żeby je przemyśleć! Chociaż różne inne symboliczne określenia, takie jak Edom, Efraim, Ariel itp., są stosowane w Piśmie Świętym do chrześcijaństwa, to określenie „Babilon” jest używane najczęściej, a jego znaczenie, *zamieszanie*, jest niezwykle stosowne. Apostoł Paweł także zwraca uwagę na nominalny duchowy Izrael w odróżnieniu od nominalnego cielesnego Izraela (1 Kor. 10:18; Gal. 6:16; Rzym. 9:8); i podobnie do tego istnieje nominalny duchowy Syjon oraz nominalny cielesny Syjon (Iz. 33:14; Amosa 6:1).

Obecnie rozważymy Proroctwo Izajasza 29:1-8, analizując każdy werset. W tym fragmencie zilustrowane jest cierpienie przychodzące na nominalny kościół, pokazana jest potrzeba tego cierpienia, jak również ostatecznie okazana Boska litość. „Biada Arielu, Arielu, miasto, w którym mieszkał Dawid. Dodawajcie rok do roku, niech zarzynają barany” (w. 1). Jeruzalem było miastem Dawida i tak jak Jeruzalem jest czasem używane do reprezentowania nominalnego Kościoła, tak tutaj Ariel i Syjon w w. 8 odnoszą się do tej samej kwestii. Prorok oświadcza tutaj, że niedola, nędza, kłopoty mają przyjść na nominalny kościół. Lecz chociaż kościół nominalny jako system jest niszczone, Bóg pozwala jeszcze na przedłużenie jego istnienia przez pewien czas, aby Jego prawdziwie poświęcone dzieci – Młodociani Godni i Poświęceni Obozowcy Epifanii – mogły wypełnić swe śluby poświęcenia. Jedną z ważnych części ich zupełnego oddania się dla Boga jest odłączenie samych siebie od nominalnych systemów – wyjście z Babilonu (2 Kor. 6:14-18; Obj. 18:4).

„Wtedy”, oświadcza Bóg Jehowa, „Ja ześlę ucisk na Ariela, i zaczną się jęki, narzekanie” (Iz. 29:2, BWP). Chociaż Bóg ześle utrapienie na Ariela – nominalny kościół, jednak On będzie pamiętał, że wielu w tym kościele jest Jego własnymi drogimi dziećmi. Niektórzy z nich są słabi, niedbali i błędzą, a prawdziwym celem tego utrapienia jest obudzenie oraz uwolnienie ich z niewoli i ze stanu zgodności ze światem. Fakt, że Bóg będzie pamiętał o swych dzieciach, jest wyraźnie nauczany w różnych wersetach

biblijnych i jest pokazany w następnym wyrażeniu tego wersetu: „i [choć go poddam utrapieniu] będzie mi jak Ariel” (prawdziwe Jeruzalem lub Syjon). Własne dzieci Boga przebywające obecnie w niewoli systemów skazanych na zagładę, wciąż są dla Niego drogie i On je wybawi, choć w przypadku większości z nich będzie to „tak jednak, jak przez ogień” – przez „ucisk wielki” (1 Kor. 3:13-15; Obj. 7:13,14).

Bóg opisuje tutaj upadek Ariela, który będzie konieczny do oddzielenia prawdziwego Ariela – Jeruzalem lub Syjonu – od mnóstwa światowych i nieodrodzonych, które Ariel przyjął jako swe dzieci i, z powodu obecności tych dzieci w nim, jest on czasami określany Babilonem lub zamieszanym. Bóg mówi: „Rozbiję obóz przeciwko tobie dokoła [o plotkarzu – Young], otoczę cię wałami i wzniosę przeciwko tobie baszty. Wtedy poniżony będziesz mówił z ziemi, z prochu ledwie wyjdzie twoja mowa i twój głos będzie mówił z ziemi jak głos czarownika, a twoja mowa z prochu jak szept” (Iz. 29,3,4, UBG).

Pycha nominalnego kościoła jest obecnie poniżana. Kiedyś głośno i odważnie ogłaszał on swe nauki o wiecznych mękach, o potępieniu niewybranych niemowląt itd., lecz obecnie jego głos jest cichy i zaledwie wyszeptuje te nauki w swych pismach lub ostrożnie z kazalnicy. Nominalny kościół jest nadęty z powodu tego, co uważa za swój sukces – swe bogactwo oraz ilość członków. Światowość napełnia jego serce, a Duch Chrystusowy został zagłuszony. Biada Syjonowi, gdyż przekona się, że Pan powstanie przeciwko niemu i poniży jego pychę aż do ziemi, aby mógł być upokorzony i wołać do Niego z prochu (PT 1977, s. 73).

ZOBRAZOWANY CZAS UCISKU

„Mnóstwo twoich wrogów będzie jak drobny pył, a zgraja okrutników jak rozwiane plewy. A stanie się to nagle, w okamgnieniu” (Iz. 29:5, UBG). Główną przyczyną nieszczęścia nominalnego Syjonu są wielkie rzesze obcych dzieci – dzieci świata, ludzi nieodrodzonych, którzy stanowią większość jego członków. On uważa ich za swą siłę, potęgę. W ich bogactwie, wpływie i pozycji w świecie pokłada ufność i nadyma się z ich powodu.

„Zostaniesz nawiedzony od PANA zastępów grzmotem, trzęsieniem ziemi i wielkim hukiem,



wichurą, burzą i płomieniem trawiącego ognia” (Iz. 29:6, BW). Te wyrażenia są symbolem wielkiej nawałnicy ucisku, uderzającej obecnie z wielką siłą w nominalny Syjon. *Grzmot i huk* wskazują na kontrowersje. Dostrzegamy niewierność nominalnego Syjonu w najbardziej subtelnych formach, pojawiającą się wewnątrz kościoła nominalnego. Jej najbardziej wyraźną cechą jest odrzucenie Okupu złożonego przez Chrystusa – naszego Pana. Ten błąd uderzający w samą podstawę Boskiej prawdy, jest zuchwale głoszony przez pewne, najbardziej wybitne jednostki kościoła nominalnego, a wielu postępująca za ich przewodnictwem. Pod wpływem ogólnego i szeroko rozpowszechnionego ducha zwątpienia i niewiary, wkrótce okaże się, że nikt z nich nie jest w stanie podać powodu swej nadziei oraz że większość z tego, co było przez nich nauczane, zupełnie nie ma poparcia w Piśmie Świętym.

Niekwestionowane wcześniej doktryny lub dogmaty kościoła, są poddawane sprawdzianowi rozumu, który nie będąc kierowany przez właściwe zrozumienie Pisma Świętego z pewnością prowadzi do jawnej niewierności. Systemy kościoła nominalnego ze swymi sprzecznymi kredami są coraz mniej poważane, ponieważ ludzie zrzucają jarzmo przesądów, nie zasięgając jednak rad Słowa Bożego i nie uznając prawdy. Nadchodzi straszna nawałnica i burza, a stan mas nominalnego kościoła, gdy ta burza w pełni wybuchnie, jest tutaj trafnie przedstawiony przez „trzęsienie ziemi”. „Ogień pożerający” jest właściwym symbolem niewątpliwego zniszczenia, które na koniec strawi te fałszywe systemy.

Podczas tej strasznej nawałnicy rzesze obcych – światowych ludzi – którzy uczęszczają do kościoła nominalnego ze względu na powszechne poważanie, społeczne i biznesowe korzyści itp., *będą*, jak wskazuje Iz. 29:5, rozproszone niczym drobny pył. „A zgają okrutników [przywódców, kapłanów, władców czy kleru] jak rozwiane plewy”. Wielu przystąpiło do służby w nominalnym kościele dla popularności, wygody, pieniędzy oraz powszechnego poważania. Tacy panują nad Boskim dziedzictwem, potęgując niewolę strachu, krępując myśli i opóźniając wzrost w łasce i wiedzy, podczas gdy sami wymuszają dochody i korzystają z nich obficie. Lecz gdy te systemy przestaną być popularne i odnosić finansowy sukces, ci ludzie także zostaną rozproszeni niczym plewy. Chociaż wielu z kleru jest tego rodzaju, jak ci opisani tutaj przez Proroka, to radujemy się wiedząc, że wśród nich, jak również i wśród laikatu, niektórzy są prawdziwymi uczniami Chrystusa.

Ci, którzy nie są prawdziwymi dziećmi Bożymi, będą rozproszeni w gwałtownej nawałnicy, gdy ostre młóćące narzędzia Pana będą oddzielać ich niczym plewy od ziaren podczas tego dnia żniwa i rozdzielania. Plewy i pył będą szybko oddzielone od tych których Pan skarci, i których sprowadzi do uniżonego i pokornego stanu, jakiego nigdy nie powinni byli porzucić.

BIBLIA BASTIONEM, TWIERDZĄ

„Jak sen nocnego widzenia będzie zgają wszystkich narodów walczących przeciwko Arielowi i wszystkim, którzy walczą przeciwko niemu i jego twierdzom, oraz tych, którzy go uciskają. Będzie tak jak *wtedy*, gdy śni się głodnemu, że je, ale gdy się obudzi, ma pusty żołądek; i jak *wtedy*, gdy śni się spragnionemu, że pije, a gdy się obudzi, nadal jest słaby i jego dusza jest spragniona. Tak będzie ze zgają wszystkich narodów walczących przeciwko górze[...]” (Iz. 29:7,8, UBG). W Boskim sporze z nominalnym Syjonem, niewierni i światowi ludzie ze wszystkich narodów będą gotowymi i chętnymi narzędziami do karcenia go oraz obalania jego błędów. Chociaż, tak jak w przypadku Szatana (inne mimowolne narzędzie Boga Jehowy, którego gniew jest wykorzystany, by przynieść Jemu chwałę), będzie się wydawać, że przez pewien czas będą zwyciężać, jednak będzie tak jedynie *pozornie*, ponieważ z nominalnego Syjonu powstaje prawdziwy Syjon, silniejszy i lepszy ze względu na to, że został wybrany i oczyszczony. A ci, którzy walczyli przeciwko uzbrojeniu Syjonu lub jego twierdzy – Biblii – i którzy przez pewien czas będą myśleć, że zupełnie zniszczyli tę twierdzę, przekonają się, że zostało zniszczone jedynie drewno, siano i słoma ludzkich tradycji, a oryginalny bastion pozostał niezwyknięty. Gdy dokonają oni dzieła, do którego zostali użyti jako Boskie narzędzia, ich zwycięstwo okaże się jedynie sennym złudzeniem.

Nie jest zaskakujące, że w swym zaślepieniu niewierne dzieci Boże z nominalnego Syjonie za wrogów uważają najwierniejszych przyjaciół Boga. Przez niektórych z Jego wybranych „[...] Pan ma spór z ludem swoim [...]” (Mich. 6:2). Muszą oni być posłuszni Jego rozkazowi: „Wołaj na całe gardło, nie powściągaj się, podnieś jak trąba swój głos i wspomnij mojemu ludowi jego występki [...]” (Iz. 58:1, BW). Ci wierni potępiający grzechy są powszechnie źle traktowani jako wrogowie, a sprzeciwianie się fałszywym systemom, nakładającym kajdany na prawdziwy Syjon, jest powszechnie postrzegane jako niewierność.

„Bo tylko chwilę
trwa gniew jego,
ale życzliwość jego
całe życie.

Wieczorem bywa płacz,
ale rankiem wesele”.

Ps. 30:6 (BW)

Prorok jednak wyraźnie i zdecydowanie wyznacza granicę, pokazując, kto jest prawdziwym wrogiem. Są to rzesze *narodów* nie wyznające nawet, że są dziećmi Bożymi, lecz śmiało walczące nie tylko przeciwko Syjonowi (dzieciom Bożym, silnym czy też słabym), lecz także przeciw jego uzbrojeniu, jego bastionowi – Biblii. To jest właśnie to, czego usiłują dokonać zastępy niewiernych – nie tylko obalić nominalne systemy kościelne (w których oni działają jako *mimowolni* słudzy Pana), lecz usiłują również obalić Biblię – błogosławioną twierdzę prawdy, w której nawet najsłabsze dziecko Boże znajduje niezawodną ucieczkę. Do tych wrogów Syjonu oraz Boga stosuje się to, co jest opisane w Iz. 29:7,8.

Bohaterowie prawdy zawsze byli uważani za wrogów przez nominalne masy („narody”). Eliaszowi powiedziano: „[...] Czy ty jesteś tym, który

dręczy Izrael?” (1 Król. 18:17, UBG). On był tak traktowany z powodu swej gorliwości dla Boga Jehowy oraz opozycji w stosunku do czcicieli obrazów Baala. Podobnie Jezus został nazwany podburzającym lud przez tych, określanych „ortodoksami” Jego dni (Łuk. 23:2,5,14). Przez tę samą klasę Paweł był przedstawiany jako ten, który „[...] szerzy zarazę i wzbudza niepokoje [...]” (Dz. Ap. 24:5, BT). Wszyscy, którzy usiłują przeciwstawić się błędowi, muszą się spodziewać, że spotkają się z takimi samymi zarzutami i przez jakiś czas będą uważani za wichrzycieli w Izraelu. Drodzy bracia, przyjmujemy nadal takie doświadczenia związane z zarzutami z powodu sprawiedliwości, w ten sam sposób, jak czynili to Eliasz, nasz Pan Jezus oraz inni wierni słudzy.

BS 2019, s. 72-75

RÓŻNICOWANIE MIŁOŚCI

„Zachowajcie samych siebie w miłości Boga [...] i rozróżniając, nad jednymi zmiłujcie się; Innych zaś ratujcie przez strach, wyrrywając ich z ognia [...]” – Judy 21-23, UBG.

Przedstawiamy ten artykuł oparty na fakcie, że istnieje gniew (sprawiedliwe oburzenie), który jest zupełnie właściwy. Pismo Święte wiele razy wspomina o Boskim gniewie, który nie jest oparty na złośliwości czy niesprawiedliwości, lecz jest wyrazem Jego niezadowolenia i opozycji w stosunku do grzechu. Pan Jezus okazał takie samo sprawiedliwe oburzenie z powodu znieważania świętych Boskich rzeczy, gdy przewrócił stoły wymieniających pieniądze w Świątyni (Mat. 21:12,13). Także Apostołowie wyrażali czasami sprawiedliwy gniew, lecz bodźcem tego gniewu była miłość – miłość do prawdy oraz do Boga, którego byli ambasadorami oraz miłość do tych, którzy mogli być zwiedzeni przez czyniących zło.

Nie jest to zaskakujące, że mając umysły wytrącone z równowagi z powodu upadku – wynikającego z pierwotnego grzechu – często zauważamy, że my sami oraz inni bracia w Chrystusie, znajdujemy się w większym lub mniejszym zamieszaniu w związku z zastosowaniem pewnych zasad określonych w Słowie Bożym. Na przykład, jesteśmy uczeni, że miłość jest wypełnieniem Boskiego prawa, oraz że miłość do braci jest jednym z dowodów naszego przejścia z śmierci do życia i że jeśli nie miłujemy naszego brata, którego widzimy, jest to pewnym dowodem, że nie miłujemy szczerze naszego Niebiańskiego Ojca, którego nie widzimy (Rzym. 13:10; 1 Jana 3:14; 4:20). Usiłując sprostać tym wymaganiom Boskiego

standardu, niektórzy znajdują się w niebezpieczeństwie pobłądzenia w przeciwnym kierunku – w niebezpieczeństwie okazywania braterskiej miłości tam, gdzie powinna być powstrzymana. Zauważmy, że są różne rodzaje lub stopnie miłości, które przejawia i okazuje nasz Niebiański Ojciec.

Po pierwsze, mamy miłość do świata. „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał [...]”, aby umarł za nasze grzechy (Jana 3:16, BW). Po drugie, w o wiele wyższym i szczególnym znaczeniu, „sam Ojciec miłuje was” – was, którzy przyjęliście Jezusa Chrystusa za swego Odkupiciela i którzy w Jego imieniu, mocy i zaśludze, poświęciliście Jemu samych siebie – którzy obecnie staracie się postępować nie według ciała, lecz według ducha (Jana 16:27). Oświadczenie Apostoła: „Samych siebie w miłości Bożej zachowajcie” (Judy 21) jasno pokazuje, że ta szczególna miłość Boża może być częściowo lub nawet całkowicie utracona. Jeśli ktoś, po skosztowaniu dobrego Słowa Bożego, mając Świętego Ducha zrozumienia itd., będzie postępował według ciała, a nie według ducha, to możemy być pewni, że taka osoba będzie proporcjonalnie do tego postępowania tracić miłość Bożą, a jeśli będzie trwał w tym stanie, w końcu okaże się, że „nie jest Jego”. Ponieważ zamiast miłować takich, którzy przez swą wiedzę i osiągnięcia oraz nieposłuszne postępowanie stali się niegodziwi, Bóg oświadcza, że „[...] obrusza się co dzień na niezbożnego” i że „[...] wszystkich niepobożnych wytraci” (Ps. 7:12; 145:20; Żyd. 6:4-6; 10:26-29).

Laska żelazna Chrystusa – Głowy i Ciała (Ps. 2:9; Obj. 2:26,27) oznacza moc, jakiej Chrystus, Głowa

i Ciało będą musieli użyć do zniszczenia każdej pozostałości imperium Szatana i każdego zewnętrznie złego zachowania, przeciwnego restytucyjnemu Panowaniu Chrystusa podczas Tysiącletniego Królestwa. Ta laska żelazna powoduje obecnie czas ucisku. Ona przestanie działać w 2874 roku, kiedy na pewien czas każdemu będzie wolno robić to, co będzie chciał, bez żadnej ingerencji żelaznej laski i gdy każdy podczas tej próby będzie robił dokładnie to, co będzie chciał. Chrystus, Głowa i Ciało zniszczy z potężną mocą – lecz nie przez przywrócenie „laski żelaznej” – wszystkich, którzy będą niepoprawni, którzy nadal będą chcieli czynić zło (Obj. 20:7-9).

Jako zupełnie poświęceni – starając się być podobni do naszego Ojca w niebie oraz podobni do wzoru, który On wystawił przed nami w swym drogim Synu, naszym Panu Jezusie – powinniśmy mieć do świata ogólnie tę powszechną pełną życzliwości litość oraz miłosierdzie, które znajdują przyjemność w czynieniu czegokolwiek i wszystkiego, co jest możliwe, by podnieść świat z degradacji zgodnie z Boskim programem, w Boskim czasie i porządku. Tak jak nasz Ojciec i nasz Starszy Brat, mamy miłować braci „z czystego serca, żarliwie” – szczerze. Ta miłość do braci nie ma być taka, jak miłość do świata. Nie jest to litość ani jedynie wielkoduszność. Jest to o wiele więcej – jest to braterska miłość. Ci poświęceni bracia mają nadzieje, ambicje i zainteresowania zjednoczone w naszym Panu Jezusie. Oni są towarzyszami, ich zainteresowania są wspólne i zharmonizowane.

Jako poświęceni (nowe serce, umysł i wola), oni mają szczególne, wzajemne współczucie. Choć jako poświęceni Bogu, są bogaci w Boską łaskę i obietnice, wszyscy jednak mają poważne słabości cielesne – upadki. Pomimo, że Pan nie ocenia ich według ciała, lecz według ducha, intencji, pragnień serca, to jednak oni wszyscy mają obciążenia wynikające z tych słabości i niedoskonałości ziemskiej „świątyni”, które sprawiają, że „wzdychają” i współczują innym w ich wzdychaniu. Dzieci Boże mają ponadto sympatię i miłość oraz troskę o siebie nawzajem, zainteresowanie oraz wzajemną uczynność, które są zupełnie poza i ponad uczuciami, które mogą być ocenione przez świat lub wobec niego przejawiane. Świat nie ma takiego konfliktu pomiędzy starą i nową wolą, nie ma takiego przymierza ofiary ani nie jest przyjęty przez Umiłowanego, ani nie ma też takiej jedności serca, celu, dążenia i ducha jak poświęceni. O, tak! Napomnienie, aby miłować się jak bracia – gorąco, jest tym, co szczególnie do nas przemawia.

BĄDŹ SILNY, LECZ NIE BRUTALNY;
BĄDŹ UPRZEJMY, LECZ NIE SŁABY;
BĄDŹ ŚMIAŁY, LECZ NIE BĄDŹ DESPOTA;
BĄDŹ POKORNY, LECZ NIE PŁOCHLIWY;
BĄDŹ DUMNY, LECZ NIE AROGANCKI.

Przejdźmy do następnego punktu. Nasza miłość do braci nie może być dokładnie w tej samej mierze i w tym samym natężeniu czy żarliwości w stosunku do wszystkich. Jest coś, co ją ustala lub reguluje. Tym czymś jest miłość do Boga

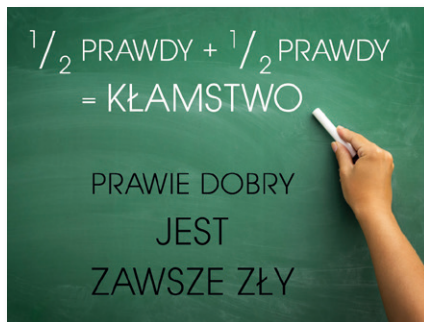
i wspaniałe zasady sprawiedliwości, które są reprezentowane w Jego charakterze oraz miłość do Pana Jezusa z tego samego powodu, jako będących czystymi przykładami wszystkiego, co jest dobre, szlachetne, prawdziwe, sprawiedliwe, szczodre oraz miłujące. Nasza miłość do braci z konieczności musi być proporcjonalna do tego, na ile bracia okazują się kopiami naszego Pana Jezusa. Nie mamy na myśli kopii w ciele, lecz patrząc z Pańskiego punktu widzenia, kopii w duchu, kopii w sercu, w motywach, w intencjach, w miłującej gorliwości dla sprawiedliwości, prawdy itd. W miarę jak wzrastamy w miłości Bożej i w miłości Chrystusowej oraz w miłości do zasad, które Oni przedstawiają, wzrastamy również w miłości do wszystkich ludzi i do braci, lecz szczególnie do tych, którzy najbardziej wzrastają w podobieństwie do Pana Jezusa. To nie jest stronniczość, to nie jest czynienie innym czegoś innego od tego, co my chcielibyśmy, żeby inni nam czynili. Nie, to jest naśladowanie przykładu Pana Jezusa, ponieważ widzimy, że nawet wśród Jego Apostołów, z których wszyscy byli wybrani, było trzech szczególnie umiłowanych, a z tych trzech jeden był szczególnie wspomniany jako „[...] ten uczeń, którego Jezus miłował [...]”. On był szczególnie umiłowany, ponieważ był wyjątkowo miły i tak jest z nami w stosunku do braci. Powinniśmy miłować ich wszystkich ciepło, żarliwie, lecz z konieczności, z różną żarliwością, a ta żarliwość powinna wzrastać proporcjonalnie do tego, jak dostrzegamy u danej osoby wzrost w podobieństwie serca do naszego Pana.

Mając już tę prawdę określoną, cóż możemy powiedzieć o tych, którzy po dojściu do wiedzy o prawdzie i skosztowaniu oraz ocenieniu jej dobroci, popadają w grzech? Co z tymi, którzy przestają postępować według ducha, a zaczynają chodzić według ciała? Czy nasza miłość do nich płonie z taką samą żarliwością jak przedtem? W żadnym wypadku nie powinno tak być. Tak jak Apostoł mówi w naszym wersecie, powinniśmy czynić *różnicę*. Czyniąc tak, postępujemy za przykładem naszego Niebiańskiego Ojca, ponieważ jak właśnie zauważyliśmy, jedynie przez postępowanie według ducha, możemy zachowywać samych siebie w miłości Bożej. Dlatego, tylko przez podobne postępowanie można zachować miłość braci do siebie. Każde odchylenie powinno spowodować proporcjonalną utratę braterskiej miłości i społeczności.

Jeśli nie czynimy żadnej różnicy pomiędzy tymi braćmi, którzy postępują według ducha, a tymi, którzy postępują nieporządnie lub według ciała, zabieramy właśnie tę nagrodę i błogosławieństwo, jakie Bóg zamierzył dla tych, którzy chodzą według ducha, a dajemy nagrodę, której Pan nie zamierzył udzielić tym, którzy postępują przeciwnie do Jego Słowa – postępują według ciała. Naszym obowiązkiem jest tak samo powstrzymanie się od społeczności z tymi, którzy są jej niegodni, jak i udzielenie społeczności i to z ochotą tym, którzy, jak widzimy chodzą śladami Jezusa. Nie powinniśmy myśleć, że to miłość popycha nas, gdy wybieramy złą drogę polegającą na rozzuchwalaniu tych, którzy czynią zło. To nie jest miłość, lecz niewiedza, a lekarstwem na niewiedzę jest uczenie się od Pana – z Jego Słowa i z Jego przykładu.

Obecnie odnosimy się do właściwej postawy, jaka ma być zachowywana wobec krnąbrnych braci. Oni nie mają być traktowani tak jak ci, którzy są wysoko oceniani w miłości za swe uczynki, bo w takim razie byliby zachęceni do krnąbrności. Wprost przeciwnie, oni powinni być ostrzegani, upominani w miłości i z cierpliwością, lecz bez oznak takiej miłości i oceny, jaką mieliby, gdyby rozsądnie postępowali śladami Jezusa oraz w harmonii ze wskazówkami Jego Słowa. Oznaki i dowody naszej miłości i oceny powinny być szczere i muszą być proporcjonalne do tego, jak dostrzegamy u braci dowody właściwych pragnień serca, by postępować według ducha prawdy. Apostoł Paweł daje do zrozumienia, w jaki sposób powinna być okazywana nasza dezaprobatą, w przypadkach, które według naszej oceny wydają się na tyle ważne, że wymagają jej okazania.

Rozumiemy, że błahe sprawy powinny być w ogóle pomijane, jako wynikające jedynie ze słabości ciała, a nie z intencji serca. Sprawy, które powinny być uważane za godne okazania dezaprobaty i ostrzegania, to raczej takie, które są tak otwarte i oczywiste, że z całą pewnością nie podobają się Panu i mają szkodliwy wpływ na tego brata lub na domowników wiary. Najwyraźniej jednak Apostoł nie ma zamiaru podtrzymywać ducha wyszukiwania wad i sądzenia jeden drugiego w odniesieniu do serca i prywatnych spraw. Te kwestie należą do naszego osobistego szafarstwa i nikt nie powinien ingerować we właściwą wolność sumienia i postępowania, jakiej Pan Bóg udzielił każdemu. Apostoł jest bardzo rygorystyczny w swym potępianiu sądzenia prywatnych spraw innych osób, ponieważ to bardzo często prowadzi do korzeni gorzkości.



Zupełnie zgadzamy się z Apostołem Pawłem, gdy mówi, że wierni bracia powinni być oceniani bardzo wysoko w miłości przez wzgląd na ich uczynki, że inni bracia, którzy są krnąbrni, powinni być ostrzegani i że ci, którzy mają ograniczone możliwości zrozumienia prawdy, powinni być wzmacniani, a tym, którzy są słabi, powinno się pomagać, wspierać, oraz że powinniśmy przejawiać cierpliwość w stosunku do wszystkich (1 Tes. 5:12-14). Mamy pewną bardzo dobrą instrukcję w 2 Tes. 3:14,15 (BW): „A jeśli ktoś jest nieposłuszny słowu naszemu [...] baczcie na niego i nie przestawajcie z nim, aby się zawstydził.” Niemniej jednak, znając skłonność ludzkiego umysłu do przechodzenia z jednej skrajności w drugą – do zbyt wielkiej pobłażliwości, albo do zbyt wielkiej surowości – Apostoł kontynuuje, „Nie uważajcie go jednak za nieprzyjaciela, lecz napominajcie jako brata”. To oznacza upominanie w duchu miłości, łagodności, cichości, cierpliwości oraz ze szczerym pragnieniem, by pomóc temu bratu w dostrzeżeniu wady, której istnienia jesteśmy pewni i która na pewno nie jest złym domysłem z naszej strony.

Apostoł Jan wskazuje nam, że ta kwestia rozróżniania pomiędzy tymi braćmi, którzy mają być poważani, a tymi braćmi, którzy mają być ostrzegani, nie odnosi się jedynie do zachowania, lecz także do spraw doktrynalnych. Jednak możemy być pewni, że on nie uważa, iż powinniśmy pozbawić społeczności brata, jedynie z powodu pewnych różnic w zapatrywaniu na kwestie mniejszej wagi. Możemy być pewni, że Apostoł chce, by jego słowa stosowały się ściśle i wyłącznie do podstawowych doktryn Chrystusa, na przykład, wiary w Boga, wiary w Jezusa jako naszego Odkupiciela, wiary w obietnice Boskiego Słowa. To właśnie będą cechy charakteryzujące brata, jeśli będą one wspierane chrześcijańskim postępowaniem – chodzeniem zgodnie z duchem prawdy.

Jednak wobec tych, o których wiemy, że doktrynalnie odchodzą od głównych zasad Chrystusa, Apostoł daje do zrozumienia, że bardzo radykalne środki są właściwe. Nie mają to być prześladowania, pomstowanie, gorzkie i zjadłe spory, nienawiść – jawna czy skryta, lecz słuszne okazanie naszego odłączenia się od fałszywych doktryn przez nich wyznawanych i nauczanych, właściwa obrona, tak aby nasz wpływ nie był w żaden sposób ani w żadnym stopniu użyty, jako poparcie do wyrzeczenia się przez nich podstaw ewangelii. Ten radykalny sposób postępowania jest nakreślony przez Apostoła w tych słowach: „Jeżeli ktoś przychodzi do was i nie przynosi tej nauki [wyznającej, że Chrystus przyszedł na świat w ciele, by odkupić nasz ród, itd.], nie przyjmujcie go do domu i nie pozdrawiajcie. Kto go

bowiem pozdrawia, uczestniczy w jego złych uczynkach” (2 Jana 10,11, BW).

Lecz, jak wyraża to nasz werset, powinniśmy używać rozważli, osądu: „i rozróżniając, nad jednymi zmiłujcie się”. W przypadku niektórych możemy zauważyć, że zostali jedynie usidleni przez Przeciwnika, czy to w grzechu, czy też w fałszywej doktrynie, a nie stali się takimi działając celowo, w przemyślany sposób, z ich własnej woli. W stosunku do takich – nadal zachowując postawę stanowczości – powinniśmy jednak chętnie wyrażać ufność, że oni jedynie chwilowo są w błędzie oraz próbować przywrócić ich czy to doktrynalnie, czy też z przewrotnego postępowania moralnego, do stanowiska społeczności z Panem i ze wszystkimi braćmi, którzy są w społeczności z Nim. „Innych zaś ratujcie przez strach, wyrывая ich z ognia.” Możemy być zmuszeni, by do takich mówić bardzo otwarcie, możemy być zmuszeni, by wyjawic i odkryć przed ich oczami bolesną prawdę ich niemoralnego postępowania, pokazując im, zależnie od okoliczności, ogrom grzechu lub błędu, w który zostali wciągnięci, być może czyniąc to w mocnych słowach, jeśli uświadamiamy sobie, że nic prócz tego nie jest w stanie obudzić ich z letargu. Wyrывая taką osobę z grzechu, „wyrывая go z ognia”, który ostatecznie mógłby doprowadzić go do wtórej śmierci. Tę myśl wyraża Apostoł Jakub, mówiąc o czyniących zło: „Niech wie, że ten, kto nawróci grzesznika z błędnej drogi jego, wybawi duszę jego od śmierci [...]” – brata, który jest grzesznikiem – brata, wyjaśnia Apostoł, który „zboczy od prawdy” (Jak. 5:19,20).

Jeśli chodzi o określenie tego, co byłoby wystarczającym dowodem pokuty i reformy, każdy będzie potrzebował wielkiej mądrości i łaski. Serce, w którym obficie mieszka braterska miłość, serce, które miłuje sprawiedliwość i nienawidzi nieprawości, serce, które uświadamia sobie swe własne niedoskonałości oraz to, że może być przyjęte przez Boga jedynie przez Umiłowanego i przez Nowe Przymierze, takie serce będzie się radować pierwszym dowodem skruchy i pokuty ze strony nieporządnego brata. Jeśli taka osoba jest bardzo przepelniona miłością, jej serce może wyjść do grzeszącego zbyt szybko. Być może należy powstrzymać się, szczególnie wtedy, gdy jest to drugie lub trzecie wykroczenie tego samego rodzaju lub okoliczności są bardzo poważne. W rzeczywistości obowiązkiem tej osoby będzie szukanie uczynków zgodnych z pokutą i oczekiwanie na taką manifestację, będącą rekompensatą za zło lub na taką otwartą i radykalną zmianę postępowania, która da dowód, że serce grzesznika powróciło do lojalności wobec Boga, prawdy i sprawiedliwości.

Błądzący brat, prawdziwie pokutujący, nie będzie się sprzeciwiał, by dać taki dowód ani nie będzie uważał za nierozsądne twierdzenie, że wyznawana

przez niego reforma ma być potwierdzona. Faktycznie, możemy się spodziewać, że taka osoba będzie się czuła tak upokorzona w związku ze swoją postawą i z kompromitacją, jaką mogła przynieść ta sprawa, że: albo będzie chciała pozostać z dala od towarzystwa braci, w skrusze przez pewien czas, albo będąc przez nich przyjęta, będzie chciała zajmować miejsce z tyłu – bardzo unizone miejsce wśród braci. A jeśli pokutujący winowajca zajmował wiodące stanowisko w społeczności, to pokora z jego strony, nie mniej niż rozważa ze strony braci, wskazywałyby, że przez pewien czas nie powinien być przywrócony na żadne oficjalne ani wiodące stanowisko w zgromadzeniu, aż zostałyby podane dostateczne dowody szczeroci jego reformy.

Kończymy, tak jak rozpoczęliśmy – upomnieniem, że fakty, złe czyny czy złe doktryny, a nie złe przypuszczenia, doniesienia, złe pogłoski, są biblijną podstawą do pozbawienia społeczności. Zatem koniecznie jest przestrzeganie Boskiej zasady (Mat. 18:15). Chociaż nie mamy przymykać oczu na zło u brata, to jednak miłość nie pozwoli na ciągle doszukiwanie się wad tam, gdzie one nie są jawnie widoczne. A jeśli wina jest faktycznie odkryta, ona nie powinna być „omawiana wśród braci”, lecz tak, jak Pan wskazuje, ten kto ją odkrył, powinien się zwrócić bezpośrednio do winowajcy, a nie do innych, chyba, że winowajca nie chce słuchać, odmawia naprawienia winy. Ach, o ile mniej byłoby kłopotów, jak wielu błędów i cierpień można byłoby uniknąć, gdyby ta zasada była ściśle przestrzegana!

Na koniec podkreślamy, że działanie braci wobec niekarnej osoby, nie powinno mieć charakteru *karania*, ponieważ karanie nie jest naszym przywilejem. „[...] Mnie pomsta, a ja oddam, mówi Pan”. Nasze ostrzeżenia, nagany czy powstrzymanie się od społeczności, powinny jedynie mieć charakter korekcyjny, mając na względzie, jak mówi Apostoł, przywrócenie takiej osoby do społeczności. „[...] wy, którzy macie Ducha, poprawiajcie takiego w duchu łagodności, bacząc każdy na siebie samego, abyś i ty nie był kuszony” (Gal. 6:1, BW), jeśli nie w ten sam sposób, to możliwe, że w inny sposób, w tym, w czym jesteś słabszy.

BS 2019, s. 75-78





BADACZE BIBLII W BEREI (Lekcja 77.)

NIEWIELKIE zgromadzenie wierzących w Berei zasłynęło wśród ludu Bożego z powodu oświadczenia świętego Pawła: „Ci [z Berei] byli szlachetniejsi od tych w Tesalonice [...] codziennie badali Pisma, czy tak [jak głosił święty Paweł] się sprawy mają” (Dz. Ap. 17:11, UBG). Oni byli jedynie małym zgromadzeniem, jednak ich wierność Słowu Bożemu sprawiła, że są znani jako bereańscy badacze Biblii. Pierwotny kościół nie zgromadzał się w kosztownych świątyniach, ich starsi i diakoni nie nosili bogatych urzędowych szat, a ich nabożeństwa nie składały się z wystawnych obrzędów. Oni po prostu zgromadzali się jako dzieci Boże, spłodzone z tego samego Świętego Ducha i byli pobudzani przez tę jedną wiarę raz podaną świętym. Zgromadzali się jako bracia Jezusa, aby mogli być pod Jego kierownictwem i opieką, jako jedyną Głową Kościoła – jak On oświadczył „[...] jeden jest Mistrz wasz Chrystus, a wyście wszyscy braćmi”. Spotykali się po to, by rozważać posłannictwo Jezusa i Apostołów.

Badacze Biblii w naszych czasach mają o wiele korzystniejsze warunki niż oni. Posiadamy poręczne, tanie Biblie, zdolność do ich czytania i dobre oświetlenie, o jakim nigdy nie marzyli nasi przodkowie.

Dzisiejsi badacze, rozważając Biblię, mają dodatkową zachętę. Biblia o tym wyraźnie uczy, że kiedy wielu będzie biegać tam i z powrotem, a w całym świecie wzrośnie wiedza, wówczas Mądre Panny – lud Boży – zrozumieją pewne zarysy Boskiego planu, które wcześniej, zgodnie z Boskim zamierzeniem, były zakryte. Lud Boży widzi, że za pomocą różnych środków lokomocji przemieszczamy się tam i z powrotem. Bezpłatne szkoły, obowiązkowa edukacja itp., przyczyniają się do przepowiedzianego wzrostu wiedzy. Te zjawiska są charakterystyczne dla czasu, w którym mądrzy z ludu Bożego mieli zrozumieć Biblię. Jak bardzo potrzebne jest to szczególne światło, gdy wielu zupełnie traci wiarę w Biblię pod wpływem nauk tak zwanego wyższego krytycyzmu, który zaprzecza, że Biblia jest natchnionym przez Boga posłannictwem (Dan. 12:1-10). Powinniśmy nie tylko się przebudzić, lecz włożyć na siebie „zupelną zbroję Bożą”.

PYTANIA DO LEKCJI 77.

- * Dlaczego wierzący w Berei stali się znani wśród ludu Bożego? Akapit 1
- * Co takiego oni czynili, czego nie robili bracia w Tesalonice? Dz. Ap. 17:11
- * Jak nazwano tych, którzy wiernie badali Biblię?
- * Czy pierwotny Kościół miał kosztowne świątynie, bogate szaty i wystawne obrzędy?
- * Jak oni się zgromadzali?
- * Pod czyim kierownictwem i opieką oni byli? Co Jezus oświadczył? Mat. 23:8
- * Czyje posłannictwo rozważali, gdy się spotykali?
- * Jaką przewagę mają obecni badacze Biblii nad tymi braćmi? Akapit 2
- * Jak są zachęceni dzisiejsi badacze Biblii? Akapit 3
- Dlaczego pewne zarysy Boskiego planu zostały ukryte? *Wykłady Pisma Świętego*, tom 2, s. 17-24 (nowe wydanie)
- * Co Biblia mówi nam o tym dniu w związku z podróżowaniem i wiedzą? Dan. 12:4, zob. *Expanded Biblical Comments*.
- Jakie zjawiska są charakterystyczne dla czasu, w którym lud Boży ma zrozumieć Biblię?
- * Dlaczego wielu traci wiarę w Biblię?
- Jakie nauki zaprzeczają, że Biblia jest natchnionym przez Boga Jego posłannictwem?
- * Co powinniśmy czynić i co włożyć na siebie jako chrześcijanie? Rzym. 13:11; Efez. 6:11

* Pytania zaznaczone gwiazdką są przeznaczone szczególnie dla dzieci.

BS 2019, s. 79

Zainteresowanym polecamy naszą literaturę, którą można zakupić, pisząc na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, ul. Dziewińska 40, 60–178 Poznań lub odwiedzając nasz sklep internetowy na stronie epifania.pl

